

Obama prosi Kongres o pieniądze dla terrorystów

28 czerwca 2014

Prezydent USA Barack Obama zwrócił się do Kongresu o przyznanie 500 milionów dolarów na wzmocnienie sił „umiarkowanych rebeliantów” w Syrii. Według mediów ma to być efektem przeanalizowania zbliżenia się do siebie ekstremistycznych grup terrorystycznych walczących w Syrii i Iraku. Propozycja Obamy przekazania pieniędzy na szkolenie i broń dla popieranych przez USA rebeliantów ma ograniczyć wpływy grup ekstremistycznych. W Syrii terroryści walczą nie tylko z wojskami rządowymi ale także między sobą.

Szkolenie i zbrojenie terrorystów „umiarkowanych” miałyoby odbyć się pod nadzorem Pentagonu. Wspierani mają być ci, którzy walczą zarówno przeciwko prezydentowi Al-Assadowi jak i grupom powiązanym z Al-Kaidą i innymi sunnickim grupami zbrojnymi. W Syrii walczą obywatele wielu państw świata, w tym wielu z Europy, mimo wszystko w mediach opisywani są oni od początku konfliktu jako bojownicy „syryjscy”.

W ostatnim czasie nasiliły się obawy amerykańskiej administracji odnośnie zbrojenia terrorystów. Obawiają się oni, że broń może trafić w ręce ugrupowań antyamerykańskich, które destabilizują sytuację w Iraku. Jak przyznają urzędnicy, ciężko jest odróżnić ekstremistów od rebeliantów „umiarkowanych”. Rzeczniczka Białego Domu Caitlin Haydel powiedziała, że zbrojenie opozycji walczącej przeciwko Assadowi ma zapewnić Syryjczykom bezpieczeństwo, uchronić ich przed „atakami reżimu” oraz rosnącą liczbą ekstremistów pokroju ISIL.

Program destabilizacji Syrii poprzez zbrojenie i opłacanie opozycji jest częścią szerokich militarnych operacji USA, które pochłoną 65,8 miliarda dolarów. Część pieniędzy zostanie

przekazana na przywrócenie kontroli nad krajami, które zmagają się z walkami wewnętrznymi jak Irak. Początkowe obawy Obamy przed zbrojeniem terrorystów w Syrii zostały skrytykowane przez wielu amerykańskich polityków, którzy twierdzili, że opieszałość w pomocy dla „umiarkowanych rebeliantów” daje możliwość rośnięcia w siłę ekstremistom.

Amerykańscy urzędnicy twierdzą, że siły Assada rozpoczęły naloty na cele ISIL znajdujące się w Iraku. Podobną operację rozpatruje także USA. Obama wyklucza jednak ponowne wysłanie armii do Iraku. Obecnie w kraju tym i na jego obrzeżach znajduje się 600 amerykańskich wojskowych, którzy mają szkolić lokalne wojska. Jedną z opcji dla Syrii jest zlokalizowanie bazy szkoleniowej w Jordanii, gdzie Amerykanie prowadziliby treningi opozycyjnych terrorystów.

Na podstawie: Belfast Telegraph

Źródło: [Autonom](#)